



Anna Weronika Brzezińska

Mieszkając na Żuławach... Tożsamości kulturowe mieszkańców regionu

Motto:

*przyjechali tutaj, ponieważ mówiło się, że na
Żuławach jest nowe życie¹*

Wprowadzenie

Żuławy Wiślane to obszar równinny, leżący na niewielkiej wysokości ponad poziomem morza. W wielu miejscach mamy do czynienia z obszarami depresyjnymi, a liczne rzeki i kanały naznaczyły swym istnieniem te tereny, z jednej strony oferując bardzo żyzne gleby, z drugiej jednak nieustannie zagrażając ludzkiemu życiu niebezpieczeństwem powodzi. Współczesna kultura regionalna Żuław to wypadkowa wielu kultur, dla których momentem przełomowym był rok 1945 i prawie całkowita wymiana składu ludności. Współczesna kultura regionalna to konglomerat wielu tradycji, zarówno tych, które z tymi terenami związane są od wieków, jak i tych, dla których nową cezurą czasową stał się moment zakończenia drugiej wojny światowej.

Elementami najstarszymi są zabytki archeologiczne, które poświadczają obecność człowieka na tych ziemiach już w epoce neolitu, co potwierdzają odkryte pracownie bursztyniarskie. Kolejne fale osadnicze prusko-słowiańskie, niemieckie i holenderskie kształtowały przez setki lat krajobraz kulturowy regionu, a ludność adaptowała się do trudnych warunków uprawiania ziemi na terenach zalewowych. Zwabieni wieściami o żyznych glebach i wysokich plonach, przybywali na te tereny mieszkańcy regionów

¹ Fragment wywiadu z mieszkańcem Lubstowa, który na Żuławy przybył w 1945 roku z Lublina. Wywiad przeprowadzony w dniu 16.07.2008 r. przez A. Skowron.



ościennych – Kaszub, Kociewia, Kujaw, a po zakończeniu działań wojennych także i mieszkańcy odleglejszych regionów centralnych i południowych, m.in. Mazowsza, Kielecczyny, Krakowskiego, Rzeszowskiego. Żuławy stały się także domem dla tych, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia swych rodzinnych ziem, w wyniku ustaleń politycznych – byli to Polacy z Kresów Wschodnich (Wileńszczyzny i Wołynia), a także Ukraińcy z terenów dzisiejszego pogranicza polsko – ukraińskiego (patrz: Rys. 1).

Żuławy nam współczesne to teren niejednorodny pod względem kulturowym, naznaczony przez losy ludzi, którzy musieli stąd wyjechać, i którzy w wyniku różnych decyzji stali się jego mieszkańcami. Ich potomkowie tworzą dzisiaj współczesną kulturę regionalną, czerpiąc z bogatego dziedzictwa materialnego i duchowego swoich przodków, a także pierwszych mieszkańców Żuław. Prześledzenie dawnej historii Żuław, jak i wydarzeń ostatnich kilkudziesięciu lat, ukazuje region ten jako wielokulturowy już od momentu, kiedy rozpoczęło się tu stałe osadnictwo.

Kształtowanie się krajobrazu kulturowego Żuław

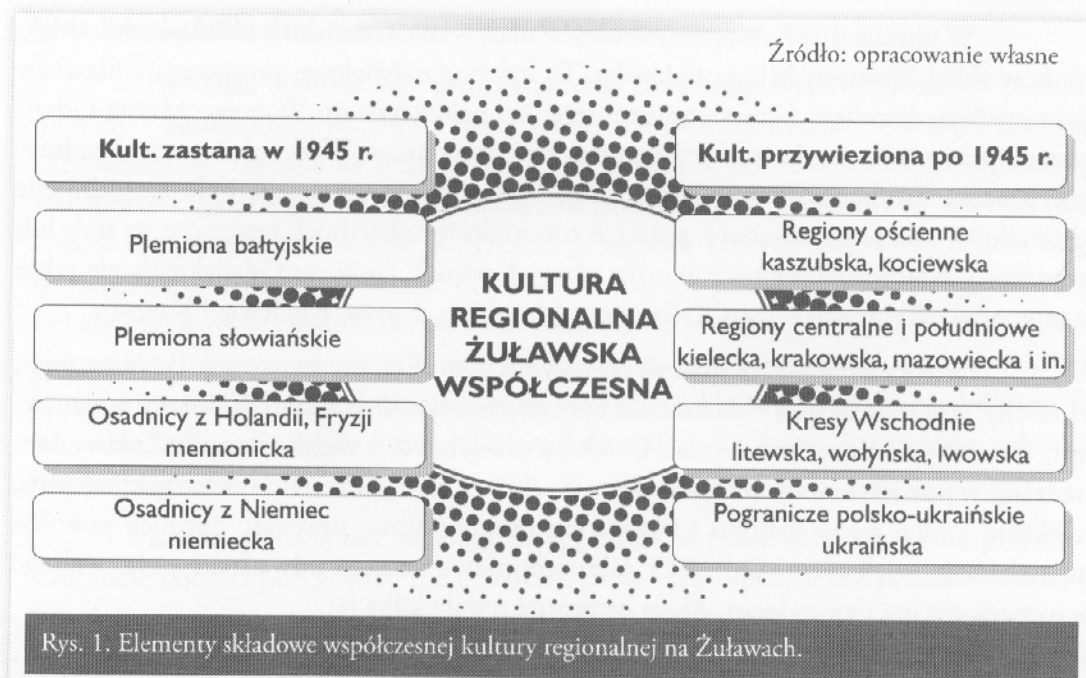
Region kulturowy to obszar, na którym zachodzą nieustannie pewne procesy kulturowe, charakterystyczne dla niego. Pod wpływem przekształcania środowiska geograficznego przez człowieka, dochodzi do wykształcenia specyficznej kultury, która zmienia się w czasie, czerpiąc z różnych tradycji i doświadczeń ludzi, zamieszkujących dany region. Poza czynnikiem geograficznym, ważny wpływ na losy mieszkańców regionu i na jego przekształcenia mają losy historyczne i polityczne ziem. Od samych początków osadnictwa na Żuławach, mieszkańcy zmagali się zarówno z trudnymi warunkami geograficznymi, jak i ponosili konsekwencje politycznych przemian na mapie Europy.

Brzezińska Anna Weronika,

doktor nauk humanistycznych w zakresie *etnologii*. Pracuje jako adiunkt w Zakładzie Etnologii Polski w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej, na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Absolwentka Małopolskiego Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie, instruktor rękodzieła artystycznego. Zainteresowania naukowe: aktywizacja społeczności lokalnych, dziedzictwo kulturowe regionu i edukacja regionalna. Prowadziła badania terenowe na Kociewiu, Podkarpaciu, w Kurpiowskiej Puszczy Białej i na Żuławach. Współredaktorka książki (razem z A. Hulewską i J. Słomską) pt.: *Edukacja regionalna*.



Źródło: opracowanie własne



Trudne warunki bytowania na podmokłym terenie Żuław sprawiły, że początkowo ludzie przebywali tam wyłącznie okresowo, w czasie dogodnym do połowu ryb i obróbki bursztynu. Pierwsze stałe osady pojawiły się dopiero w IX w. n.e., a od XIII w. nastąpiła intensywna kolonizacja tych terenów, a tym samym walka z żywiołem wody o pozyskanie nowych miejsc pod uprawy. Od samych początków osadnictwa przybywali tutaj przedstawiciele różnych kultur – narodów, grup etnicznych i wyznaniowych, z nadzieją, że na Żuławach będą mogli wieść spokojne i dostatnie życie.

Największe fale osadników napływały z terenu Niemiec i Holandii już w XVI wieku, kiedy to Europa Zachodnia ogarnięta była wojnami religijnymi. Odległe rubieże Europy, jakimi wtedy wydawały się Żuławy, przyciągały ludzi prześladowanych za przekonania religijne i światopoglądowe. Także umiejętności melioracyjne osadników, pochodzących z Niderlandów i Fryzji sprawiły, że zaczęli być oni postrzegani jako bardzo atrakcyjni nowi mieszkańcy, którzy mogą przyczynić się bezpośrednio do powiększenia gruntów rolnych. Kolonizacje na tych terenach odbywały się w kilku falach: pierwsza – od ok. poł. XV w. do poł. XVI w., druga – od poł. XVI w. do poł. XVII w. i trzecia – od poł. XVII w. do 1772 roku. Osadnicy ci, w ciągu kilkudziesięciu lat, doprowadzili tereny nienadające się do użytku – w pojęciu miejscowej ludności – do stanu, w którym stały się one w pełni żyzne i niezwykle wydajne. Już w pierwszych latach po przybyciu, na żuławskich bagnach powstawały pierwsze kanały melioracyjne i wiatraki.



W okresie międzywojennym część Żuław – tzw. Gdańskich i Elbląskich - wchodziła w skład Wolnego Miasta Gdańska. To był czas największej prosperity. Żuławiacy zajmowali się handlem z mieszkańcami terenów należących do Wolnego Miasta Gdańska, co przyczyniło się do wzrostu zamożności gospodarstw. Wpłynęło to na spowolnienie procesu mechanizacji rolnictwa, czego bezpośrednią przyczyną było zatrudnianie dużej ilości taniej siły roboczej – polskich robotników z sąsiednich regionów, na stałe lub sezonowo. Najczęściej pochodzili oni z ubogich wiosek Pomorza Gdańskiego, ale także z regionów ościennych – Prus Książęcych, Mazowsza, Kujaw, Kociewia i Kaszub.

Wielka zmiana nastąpiła wraz w wybuchem II wojny światowej. Pomimo tego, iż tereny Wolnego Miasta Gdańska nie były objęte bezpośrednimi działaniami wojennymi, doszło tu do dużych zniszczeń. Uciekające hitlerowskie wojska zatopiły Żuławy, wysadzając w powietrze wały, przepompownie i śluzy. Zalanych zostało tysiące gospodarstw, niektóre z nich także spalono i zniszczono bezpowrotnie, niweczając dorobek pokoleń mieszkańców tych ziem. Od 1945 roku stopniowo zaczęto odwadniać pola, walcząc z rosnącą trzcina i tatarakiem. Akcja osuszania trwała kilka lat.

Po II wojnie światowej nastąpiła prawie całkowita wymiana składu ludnościowego. Ludność niemiecka (w tym także pochodzenia mennonickiego) opuściła tereny Żuław, a na jej miejsce zaczęli przybywać osadnicy z regionów ościennych oraz polscy repatrianci ze Wschodu. Osadnicy przybywali w poszukiwaniu nowych domów i możliwości rozwinięcia działalności gospodarczej w rolnictwie. Do końca 1947 roku przez Żuławy przewinęło się około 70 tys. ludzi, którzy poszukiwali nowego miejsca zamieszkania, gdzie mogliby spokojnie żyć i uprawiać ziemię². Jednak nie wszyscy potrafili dostosować się do niekorzystnych warunków, jakie wtedy panowały na Żuławach³.

Ostatnia fala osadnicza miała miejsce w roku 1947, kiedy przesiedlono ludność ukraińską w ramach Akcji „Wisła”. Ludność ta przybyła na tereny województwa pomorskiego 14 transportami wiosną i latem 1947 roku, razem było to 5247 osób. Zgodnie z zaleceniami ówczesnych władz, Ukraińców należało osiedlać z dala od miast wojewódzkich i granic państwa, w dużym rozproszeniu. Na terenie powiatu gdańskiego osiedlono ludność przybyłą dwoma transportami, głównie z dwóch wiosek: Uhrynow (pow. Hrubieszów) i Kornie (pow. Tomaszów Lubelski).

² http://opitz.pl/index.php?option=com_content&task=view&cid=38&Itemid=21 [dostęp dnia: 18.05.08].

³ Do złej sytuacji przyczynili się w dużej mierze także szabrownicy, którzy zjawiali się licznymi bandami w poszukiwaniu poniemieckiego mienia.



Świadkowie historii

Poddając analizie losy poszczególnych rodzin, spisując ich historie, poznając powody i okoliczności przybycia na te tereny, nasuwa się pytanie: *dlaczego?* Dlaczego zdecydowali się osiedlić na tych terenach – jeśli była to dobrowolna decyzja? Dlaczego transporty z repatriantami i przymusowymi przesiedleńcami kierowano właśnie tutaj? Znane są powszechnie decyzje polityczne, w wyniku których losy wielu rodzin zostały związane z Żuławami, jednak poznawanie historii przez bezpośredni kontakt z jej świadkami, kwestię osadnictwa po 1945 roku stawia w zupełnie innym świetle. Historia jednostki pozwala wczuć się w klimat, panujący wówczas na tych terenach, pozwala choć w małym stopniu na przybliżenie emocji i odczuć, jakie towarzyszyły osadnikom. Tak jak różne były powody, dla których się tutaj zjawiali, tak różne są ich historie, odczucia, wspomnienia...

Każda osoba miała za sobą długą podróż, a przed sobą niepewną przyszłość. Odczucie obcości potęgowały nie tylko krajobraz i jego specyficzne przekształcenia, ale przede wszystkim ogrom zniszczeń i woda, która jeszcze przez kilka lat po wojnie zalewała pola, drogi i domy. Z jednej strony było to więc poczucie zagubienia i niepewności o dalszy los rodziny, z drugiej konfrontacja z bardzo złymi warunkami. Znajdując się w zupełnie nowych realiach, ludzie musieli uczyć się niejako od nowa nawiązywania relacji społecznych, zdobywania pożywienia, organizowania pomocy. O mocno zniszczonych terenach oraz początkowych trudnościach w znalezieniu domów i rozpoczęciu nowego życia, świadczą poniższe cytaty:

A tam [Orłowo] była woda wszędzie, nie można było dojść nigdzie. Zajęliśmy dom, on nie był zalany, bo to było tak jak tu, na górze. Trzeba było łódką doплыnąć.⁴

Cała rodzina była zawiedziona tym, co zastała tu na Żuławach. Pola były biało-czerwone od maków i rumianku. Wszędzie biegały myszy, plonów prawie żadnych.⁵

Tu pocisków w lesie było, wszystkiego. Jedne domy były porozwalane, bez okien, bez niczego. Teren to zalany. Chata stała w bajorze wody. Tu stała woda, zalane pola były, pozalewane. Gdzie wyżej to te domy były suche⁶.

⁴ Fragment wywiadu z Państwem H., którzy na Żuławy przybyli w 1947 roku, przymusowo przesiedleni w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 20.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

⁵ Fragment wywiadu z mieszkańcem Lubstowa, K.M. ur. w 1938 roku na Lubelszczyźnie. Wywiad przeprowadzony w dniu 16.07.2008 r. przez A. Skowron.

⁶ Fragment wywiadu z Państwem L., którzy zostali przymusowo przesiedleni w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.



Tak się wszystko porozjeżdżało. (...) No ci mieli wykształcenie, zakłady objęli, te pompy, żeby wodę ściągać. Bo jak przyjechali, to wszystko było zalane. Bo to Niemcy powysadzali te wały, nie tylko wały, ale i pompy. A to żeby tą wodę ściągnąć, trzeba było światło przeprowadzić, światła nie było. Tu było wszystko strzaskane, tak tu było strzaskane. [Jak tu wyglądało?] Bardzo źle. Światła nie było, bo wszystko, wszystkie linie pozrywane wysokiego napięcia. To tylko prędko co po wojnie uruchomili, co idzie do Gdańska, to tego. Przecież tutaj za Nogatem, jak jest Kazimierzowo, to dopiero w 70. roku światło zostało zrobione.⁷

(...) Pracowałem przy likwidacji odłogów, tutaj na Żuławach. No bo to była najlepiej płatna praca. No i co było jeszcze do tego? No dali ubrania itp. i dali opiekę lekarską. Bo były różne choroby (...) parch wodny. Oj, to paskudne było, paskudne było. To było tak, pozostałości wojenne. Bo tak się kąpał w Nogacie czy w innej rzeczce, to takie pryszczyki na wieczór, a rano to rozlane. Bo to woda stała..... tak, to trupy były. Wszystkiego było.⁸

Pomimo niesprzyjających warunków i wielu trudności, ci, którzy przybyli na te tereny dobrowolnie, patrzyli w przyszłość z nadzieją. Wiedzieli doskonale, że mając do dyspozycji żyzne ziemie, zamieszkując w solidnych poniemieckich domach, niekiedy dobrze jeszcze wyposażonych, mogą liczyć na dostatnie życie na własnym kawałku ziemi.

Było jak na wsi, tylko że po prostu szybciej można się było czegoś dorobić tutaj, podejrzewam, bo tu i ziemie lepsze były i te urodzaje, i dlatego tak tu wszyscy ciągnęli chyba na te Żuławy.⁹

Dla przybywających na teren Żuław wszystko było nowe – krajobraz, rodzaj ziemi, którą mieli uprawiać, budownictwo, urządzenie zajmowanych przez nich domów. Nowi byli także sąsiedzi, z których każdy wywodził się z innej części kraju, a tym samym odmienne były ich życiowe doświadczenia, język i wiara, sposoby obchodzenia świąt, itp. Przywieziony ze sobą bagaż kulturowy konfrontowali oni nie tylko z warun-

⁷ Fragment wywiadu z J.G. lat ok. 80, urodzony we Francji. Rodzice Informatora wyjechali do Francji z okolic Skawiny w latach 20. XX w. w poszukiwaniu pracy. Na Żuławy przyjechali w 1947 roku. Wywiad przeprowadzony w dniu 16.07.2008 r. przez A. Janiak w Kępkach.

⁸ Fragment wywiadu z J.G. lat ok. 80, urodzony we Francji. Rodzice Informatora wyjechali do Francji z okolic Skawiny w latach 20. XX w. w poszukiwaniu pracy. Na Żuławy przyjechali w 1947 roku. Wywiad przeprowadzony w dniu 16.07.2008 r. przez A. Janiak w Kępkach.

⁹ Fragment wywiadu przeprowadzonego w Myszewic z L.S. ur. w 1943 r. koło Brodnicy, który na Żuławy przybył w 1946 roku. Wywiad przeprowadzony przez A. Frydrycką i K. Rybarczyk w dniu 19.07.2008 r.



kami geograficznymi, ale także z nowymi sąsiadami. W tak zróżnicowanym kulturowo i naznaczonym historią krajobrazie Żuław, zachodzić zaczęły procesy konstruowania nowych tożsamości, gdzie połączone zostały elementy „przywiezione”, jak i te wytworzone na nowej płaszczyźnie kontaktów międzyludzkich.

(...) wszyscy jesteśmy różni nie, z różnych kultur, można powiedzieć z całej Polski, są takie wieś, gdzie tam na przykład mieszka sama kielecczyzna, gdzieś tam same lubelskie, gdzieś tam Ukraińcy. Tak, że jesteśmy różni, ale raczej zgodni (...) różne kultury tu są i zza Buga przecież, i są takie zbiorowiska, bo jak się osiedlali to wsiami. Marynowy na przykład to wszyscy jak oni mówią, nie zza Buga, jakoś inaczej oni mówią o swojej miejscowości, są wieś gdzie z Ukrainy przesiedlani, tak więc (...) to nie była ich wola, to była wola tamtych czasów.¹⁰ (...) tu tradycji żadnych nie ma, bo tu jest zbieranina, tu jest jeden z Ruś, drugi z Prus.

Zlepek ludzi z Wołynia i południa. Atmosfera była dobra, wszyscy się szanowali i żyli jak jedna wielka rodzina.¹¹ Cała wieś była jak jedna rodzina. Początkowo to jeszcze zbierali kosami, żniwiarkami, snopowiązałkami. Gdy się młóciło młóciarnią to jeden do drugiego chodził, pomagał i to było nie za pieniądze, tylko na odrobek. Taka pomoc sąsiedzka.¹²

(...) taki zganiany naród był. Jeden powiedział to, drugi to, ale bardzo przyjaźnie było. Naprawdę przyjaźni byli ludzie. Ludzie tutaj u nas bardzo w zgodzie żyły, bardzo w zgodzie. U nas to nawet policji nie było nigdy widać, tak żyli ludzie w zgodzie.¹³

Dzięki kolejnym falom osadniczym Żuławy powoli się zaludniały, woda z pól była odpompowywana, domy odbudowywane, powstawały pierwsze szkoły i urzędy. Stosunki między sąsiadami były coraz lepsze, ludzie poznawali się, uczyli od siebie, zaczęli tworzyć zgraną społeczność lokalną. Najtrudniej było więc zintegrować się ze społecznością żuławską tym, którzy przybyli na te tereny ostatni, przymusowo przesie-

¹⁰ Wywiad z Panią T.Z., lat. ok. 60, która urodziła się na Żuławach. Wywiad przeprowadzony przez A. Janiak w dniu 16.07.2008 r. w Nowym Dworze Gdańskim.

¹¹ Fragment wywiadu z T.S. ur. w 1951 roku w Lubstowie. Wywiad przeprowadzony w dniu 16.07.2008 r. przez A. Skowron w Myszewie.

¹² Fragment wywiadu przeprowadzonego w Myszewku z L.S. ur. w 1943 r. koło Brodnicy, który na Żuławy przybył w 1946 roku. Wywiad przeprowadzony przez A. Frydrycką i K. Rybarczyk w dniu 19.07.2008r.

¹³ Fragment wywiadu z S.S. ur. w 1934 roku w Warszawskim, który od 1947 roku mieszka w Myszewie. Wywiad przeprowadzony w dniu 15.07.2008 r. przez A. Frydrycką i K. Rybarczyk.



dleni z pogranicza polsko–ukraińskiego. Ci, którzy przeżyli przymusowe przesiedlenie, wspominają o bardzo trudnych początkach wchodzenia w zgraną już społeczność, o konieczności mieszkania w zrujnowanych domach, o trudnościach w porozumiewaniu się i kłopotach ze znalezieniem pracy. Była to trudna sytuacja zarówno dla tych, którzy przybyli, jak i dla tych, których los nazaczył przymusową tułaczką w czasach, kiedy wszyscy powoli zapominali o wojnie. Świadczą o tym wypowiedzi Polaków już zakotwiczonych na Żuławach:

(...) żeśmy tych Polaków, to tacy w połowie Polacy – matka Polka, ojciec Ukrainiec, byli w wagonach przywożeni i nikt nie wiedział o żadnej rodzinie, to ta akcja „Wisła”, która to była i myśmy ich rozwozili i przez trzy miesiące ich poosiedlaliśmy. Jednego w jeden koniec wioski, drugiego w drugi koniec wioski!¹⁴

O trudnych warunkach i problemach z adaptacją i asymilacją wspominają także sami Ukraińcy:

Ukrywaliśmy się, żeby zostać, ale okazało się, że się nie da. Nie wiedzieliśmy, gdzie nas wywożą. Rano wojsko wstąpiło w wieś i nie dało się uciec. Spakować się i wyjeżdżać. To znaczy, jak ktoś miał co pakować.¹⁵

Natychmiast, w ciągu 2 godzin. Wozem, jednego konia, to wszystko załadowaliśmy, dali nam jeszcze jedną furmankę, żeby to jakoś, no wtedy trzeba było na dworzec, do Bełżca jechaliśmy. Wywozili pod konwojem wojskowym. Jeszcze jeden z tych żołnierzy uderzył ojca. (...) Tych młodych się czepiali, no ja dokumenty pokazałem, to już ze mną nic. Z powrotem do wagonów. Poładowaliśmy to, co mieliśmy, towarowe. Nie to jedna rodzina, tylko ileś tam rodzin, jedne obok drugiego.¹⁶

Parę dni jechaliśmy, nie wiedzieliśmy dokąd jedziemy. To było lato. Całą wioskę wywieźli, jednym transportem. Tam już raz wywozili, bo od razu całej by nie wywieźli. Zabrali część na Ukrainę, pojechali tam. A moi rodzice zostali. Ukraińców wysiedlali przymusowo. Jak nas załadowali do tych wagonów to jeszcze nas obrabowali. Przechodzili wojskowi i co się podobalo.¹⁷

¹⁴ Fragment wspomnień Stanisława Pyty, Opowieści Osadników, Archiwum Żuławskie, www.opitz.pl [dostęp dnia: 08.06.08].

¹⁵ Fragment wywiadu z A.H. i M.P. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

¹⁶ Fragment wywiadu z Państwem L. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

¹⁷ Fragment wywiadu z Państwem L. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.



Tak, krowa była – matka, która zawsze wykarmi. Krowy, konie. Ubranie jakieś. Chusteczki piękne, które były, to trzeba było chować, żeby je przewieźć. Siostra przewiozła jedną taką, duże kolorowe. (...) Trzeba było chować, bo zabierali, zaraz za nami jechali Polacy, zabierali to, co się dało zabrać po drodze. To nie było takie piękne. Załadowali do wagonów towarowych i 2 tygodnie czy ileś jechaliśmy tamtymi wagonami.¹⁸

Narzędzia każdy wiozł, co miał, to nimi obrabiał. Mój ojciec przywiózł konie i pług, no to orali jedno z drugim. Miał jednego, to prosił o drugiego. Pole dawali, ale lepsze było zajęte przez Polaków. Przyjechali po wojnie, chcieli się dorobić, masa takich osób była, szabrowców, które szabrowali.¹⁹

Nic nie mieliśmy, bo zima będzie, a my zostawiliśmy zasiane posadzone wszystko. Nic kompletnie jak przyjechaliśmy, jakieś resztki zboża, mąki, jakieś ziemniaki. To każdy trzymał, bo się bał. Jeszcze posadziliśmy jakieś ziarno, ziemniaki, coś tam się urodziło, ale to bardzo późno było już. Trzeba było jechać i zarabiać. A ci, co przyjechali tu wcześniej, to wszystko mieli, mieszkali jakoś, byli u siebie. I też tak mówili: <o przywieźli Ukraińców, będą nam pomagać, na nas pracować>. I potem okazało się, że Ukraińcy pierwszy rok pracowali na nich ciężko. Ale było tak, że trzeba było iść do pracy, do kopania kartofli, to do pomagania, zbierania czy do żniw, po to, żeby dać na zimę coś zarobić. Bo przecież gdzie można było zarobić? Potem były inne lata, już na następny rok siali, to mieli. Bo przyjechaliśmy bez niczego, bo co można zabrać na jeden raz?²⁰

W momencie przybywania nowych osadników, w wielu miejscowościach mieszkała nadal ludność autochtoniczna, która jeszcze podczas wojny była wywożona w głąb Niemiec. Trudny los porzucenia na zawsze swoich rodzinnych stron spotkał nie tylko Polaków i Ukraińców, ale także Niemców, w tym również potomków mennonitów. Byli oni sukcesywnie wywożeni do Niemiec. Stosunki z ludnością autochtoniczną, a nowo przybyłą na Żuławy, układały się różnie. Niektórzy mieli zrozumienie dla opuszczających Żuławy, inni uważali, że spotyka ich zasłużona kara. Wielu z nich po wojnie i w czasach późniejszych odbywało sentymentalne podróże do ziemi przodków.

¹⁸ Fragment wywiadu z A.H. i M.P. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

¹⁹ Fragment wywiadu z Państwem L. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

²⁰ Fragment wywiadu z A.H. i M.P. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

No ja wywoziłem stąd Niemców, tzn. od Rybiny, w Grochowcie wywoziliśmy Niemców, do Gdyni, do Kartuz. Którzy chcieli zostać, to zostali, a jak chcieli to wyjechali. Mnie Niemiec powiedział tak: <stuchaj Młody, wy tego nie odbudujecie za 50 lat>. To mnie ładnie pocieszył. Za 3 lata zostało zrobione. Proszę bardzo, ale tu się nikt nie pytał, za ile będzie. Co będzie pił, co będzie jadł, tylko to co nagotowali, to co było, to się jadło. Niestety. (...) Posiali ludzie zboża, to przyszła klęska tych myszy, bo to się namnożyło, na pniu ścięli wszystko. To nie było słodkie życie. Nie. (...) woda przez drogę przechodziła. (...) Bo tam jak Niemcy zrobili most prowizoryczny, to Rosjanie jak szli, to wzięli i wysadzili.²¹

Niemców to już wysiedlili z tych terenów zachodnich. (...) to wypędzali, co na plecy to mógł wziąć i do widzenia, idź! Tu Niemcy nieraz też przychodzili, ja pamiętam, to matka dała jej coś do jedzenia, obcałowała matkę, że jej co dała. Oni ani języka nie umieli polskiego ani nic, to było ciężko. Na łasce Polaków. Jak przyjdą i wyrzucą z domu to co.²²

Z właścicielami nie, bo tutaj to tak jak z opowiadań, i później to jeszcze przyjeżdżali Niemcy tak odwiedzać, i z tego co wiem mieszkają tutaj dwie starsze panie. Miały to gospodarstwo. I stare panny to były i tylko kiedyś to przyjechał niby ich sąsiad. One kazały przyjechać i zobaczyć, zrobili zdjęcia i wypytywali. Później więcej nikt się nie odzywał. Mnie tam nigdy nie przeszkadzało jak przyjeżdżali, ale to zależy od człowieka. Jak przyjechali i chcieli zobaczyć to pozwoliłem, co tam. Można oglądać. Kiedyś to było często. Przyjeżdżały całe autobusy, zatrzymywały się i szli oglądali. Dużo przyjeżdżało.²³

Z właścicielami w 64. roku. Wie pani, ja miałem też głupie uczucie, bo mi też ojca Niemcy zabili. No to ja byłem wrogo nastawiony do Niemców w ogóle, ale później stopniowo no to mnie już to ominęło, bo co ja miałem winować żołnierza, przecież to był żołnierz, który strzela do niego. Z czasem zapomnieliśmy po prostu, że oni mi jakąś przykrość zrobili. A oni chciały

²¹ Fragment wywiadu z J.G. lat ok. 80, urodzony we Francji. Rodzice Informatora wyjechali do Francji z okolic Skawiny w latach 20. XX w. w poszukiwaniu pracy. Na Żuławy przyjechali w 1947 roku. Wywiad przeprowadzony w dniu 16.07.2008 r. przez A. Janiak w Kępkach.

²² Fragment wywiadu z Państwem L. ze Stegny, przymusowo przesiedlonymi w ramach Akcji „Wisła”. Wywiad przeprowadzony w dniu 22.07.2008 r. przez A.W. Brzezińską i M. Wosińską.

²³ Fragment wywiadu przeprowadzonego w Myszewku z L.S. ur. w 1943 r. koło Brodnicy, który na Żuławy przybył w 1946 roku. Wywiad przeprowadzony przez A. Frydrycką i K. Rybarczyk w dniu 19.07.2008 r.



odwiedzić. Bardzo są uczciwi ludzie i tutaj nawet jeden pan, który pracował u nich, też się zgłosił do mnie i czy ja nie znam ich miejscowości, no to podałem mu. I napisał do niego i dużo pomógł im, podpisał im ten syn, bo już ojciec nie żyje, że pracowały tutaj i dostały odszkodowanie. Także uczciwi ludzie byli.²⁴

Konstruowanie tożsamości kulturowej jednostek i zbiorowości

Rozpatrując kwestię współczesnej kultury regionalnej Żuław, istotne wydaje się być pytanie: co wpływa na kształtowanie współczesnej tożsamości kulturowej mieszkańca Żuław – regionu, na terenie którego doszło do wytworzenia się mieszanki etnicznej i regionalnej. Czy zatem w sytuacji, gdzie został silnie zmieniony i naznaczony ręką człowieka krajobraz, ukształtowany przez minione pokolenia, których potomkowie opuścili te ziemie, a na ich miejsce zjechały osoby przesiedlone na obszary obce im kulturowo, możemy mówić o kształtowaniu się poczucia jednej identyfikacji regionalnej, czy tych poziomów może być więcej?

Współczesna kultura żuławska to wypadkowa wielu doświadczeń, losów jednostek i ich rodzin. Region kulturowy określany jest przez relacje zachodzące pomiędzy przestrzenią, działalnością i funkcjonowaniem człowieka oraz czasem owej działalności. Są to również cechy konstytutywne społeczności lokalnej, która zamieszkując określone terytorium identyfikuje się poprzez użytkowanie wspólnej przestrzeni, ale także podzielając wspólną wizję świata, wspólne przekonania, religię czy język. Dziedzictwo kulturowe jest spadkiem, spuścizną, bagażem kulturowym, który dziedziczy każdy z nas po swoich przodkach, które może przetrwać w postaci wytworów materialnych, jak i mentalnych.

Pojęcie tożsamości kulturowej odnosi się zarówno do zbiorowości (wszystkich mieszkańców regionu, którzy przez fakt zamieszkiwania na określonym terenie mogą czuć się Żuławiakami), jak i do pojedynczych osób, które same siebie określają jako Żuławiaka. Odmianą tożsamości kulturowej jest tożsamość regionalna (lokalna), oparta na tradycji wyraźnie określonego terytorium, ziemi przodków, zamieszkiwanej od zawsze przez jakąś wspólnotę. Zatem tożsamość to poczucie identyfikacji mieszkańców regionu, miasta czy wsi z miejscem swojego zamieszkania, ale również z podzielanymi przez innych mieszkańców poglądami, zwyczajami, normami obyczajowymi, itp. Czy tak zdefiniowana tożsamość może odnosić się do regionu Żuław, na terenie którego przetrwana

²⁴ Fragment wywiadu z S. S. ur. w 1934 roku w Warszawskim, który od 1947 roku mieszka w Myszewie. Wywiad przeprowadzony w dniu 15.07.2008 r. przez A. Frydrycką i K. Rybarczyk.



została ciągłość kulturowa, a obecni mieszkańcy nie określają ich jako ziemi przodków? Niezwykle ważną wydaje się być w kontekście Żuław wspólnota doświadczeń, związana z okolicznościami przybycia na te tereny. Nieco inne będzie poczucie identyfikacji z Żuławami starszych mieszkańców, którzy urodzili się na Lubelszczyźnie, Kaszubach, Wołyniu czy Ukrainie, od tych, którzy urodzili się już na Żuławach. W przypadku pierwszych osadników, którzy znaleźli się tutaj jako osoby dorosłe lub w wieku kilkunastu lat, i którzy pamiętają swoje rodzinne miejscowości, identyfikacja będzie podwójna – zarówno z pamiętanym miejscem pochodzenia, jak i obecnym (wieloletnim) miejscem zamieszkania. Natomiast osoby mieszkające na tym terenie od urodzenia, pomimo świadomości pochodzenia swoich rodzin, są na początku drogi stawania się „solą tej ziemi”, wrastania w nią, naznaczania jej... Zatem regionalna tożsamość żuławska dopiero się tworzy, konstruuje, organizuje, poddaje ciągłej weryfikacji elementy dziedzictwa, przywiezionego przez członków społeczności lokalnych, i tego zastanego, będącego spuścizną po poprzednich mieszkańcach.

W momencie pojawienia się nowych mieszkańców oraz w wyniku różnych procesów, m.in. adaptacji, które polegały na dostosowaniu się zarówno do warunków środowiskowych, jak i do warunków życia i funkcjonowania w społeczności wielokulturowej, doszło do wytworzenia nowego krajobrazu kulturowego. Zachodzące procesy asymilacji i akulturacji, nie do uniknięcia w sytuacji formowania się nowych społeczności, weryfikowały przywieziony bagaż kulturowy z tym, co przyjezdni zastali na miejscu. (patrz: Rys. 2). I wreszcie następował stopniowy proces integracji, czyli stworzenie regionalnej społeczności żuławskiej, współdziałającej ze sobą, wspierającej się, czerpiącej jednocześnie z różnorodnych doświadczeń członków swoich społeczności.

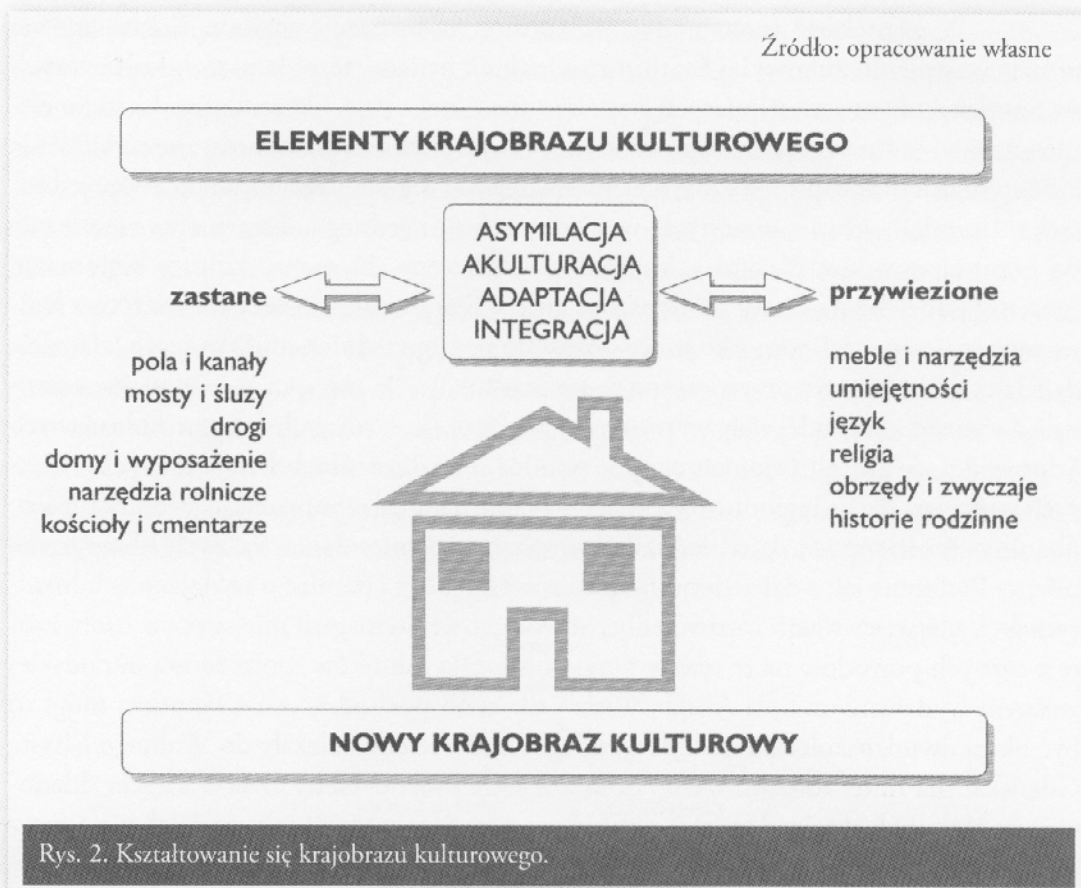
Tożsamość kulturowa regionu łączona jest (i postrzegana z zewnątrz) z kulturą osadników fryzyjskich, w szczególności z tymi, którzy należeli do mennonickiej mniejszości wyznaniowej (pomimo iż nie wszyscy osadnicy byli tego wyznania; przybywali również osadnicy wyznania ewangelickiego i katolickiego). Efekty ich działań (opaniecie żywiołu wody, specyficzne elementy kultury materialnej), które na trwałe weszły do krajobrazu kulturowego regionu, są traktowane jako wyznaczniki kultury regionalnej.

Kultura regionalna jako rodzaj organizacji

Kultura jest zjawiskiem dynamicznym, rozwijającym się ciągle oraz czerpiącym inspiracje z różnych kręgów. Jest też pewnego rodzaju sposobem organizowania sobie świata wokół siebie, pomagającym pojmować zjawiska, z jakimi przychodzi człowiekowi mierzyć się podczas całego życia, a także pomagającym przystosowywać się do różnych



Źródło: opracowanie własne



warunków środowiskowych i społecznych. Organizowaniu i porządkowaniu podlegają rozmaite elementy, zarówno ze sfery materialnej (budownictwo, sposób urządzenia wnętrza, stosowanie odpowiednich narzędzi i rozwiązań technologicznych, itp.), jak i ze sfery społecznej i tej najbardziej osobistej, związanej z tradycjami i zwyczajami.

Każda społeczność lokalna (czy regionalna) współtworzy swoją małą ojczyznę na podstawie tych elementów kultury regionalnej, które uzna za atrakcyjne, charakterystyczne i za oswojone na tyle, aby się z nimi identyfikować. Procesowi nowej organizacji i wytworzeniu nowego porządku społecznego podlegały społeczności przybywające na teren Żuław, które musiały oswoić się z zupełnie nowymi sytuacjami. Na styku różnych doświadczeń ludzkich doszło do wytworzenia specyficznej kultury, która dzisiaj stanowi o odrębności i atrakcyjności regionu żuławskiego, zarówno dla jego mieszkańców, jak i osób zjawiających się tylko na chwilę.



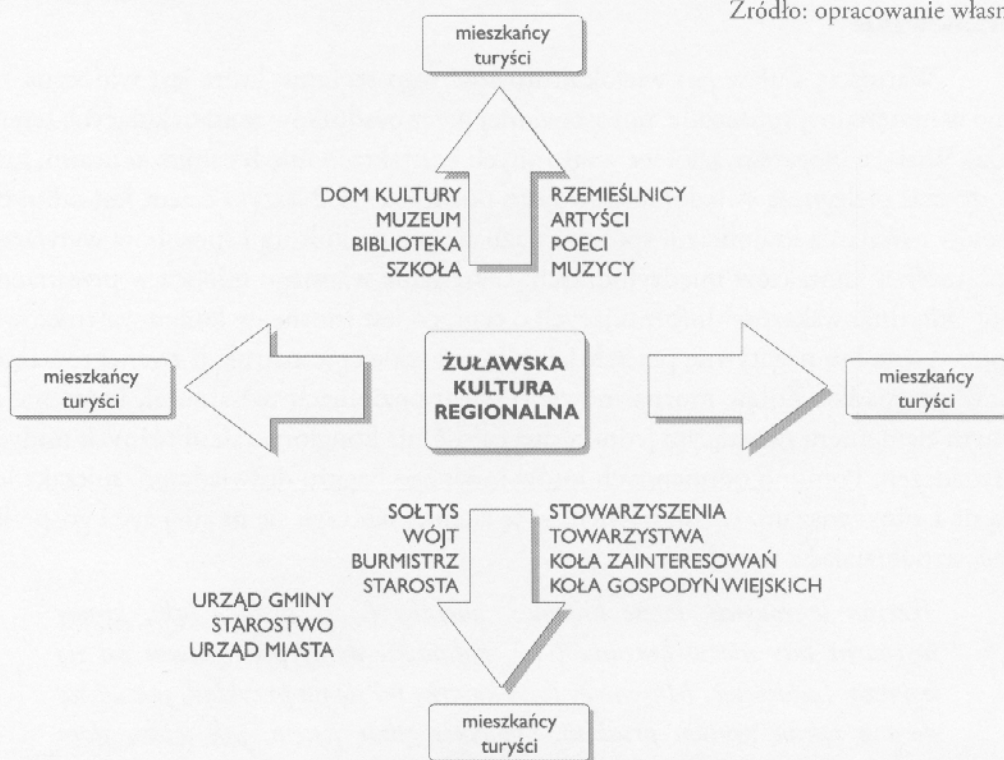
W kontekście funkcjonowania kultury na poziomie regionu Żuław, można mówić o istnieniu żuławskiej kultury regionalnej, będącej zespołem cech kulturowych wszystkich ludzi, zamieszkujących wspólnie ten obszar oraz identyfikujących się z elementami tej kultury, rozpoznającymi je jako swoje. Stanowi ona płaszczyznę odniesienia i identyfikacji dla grup społecznych zamieszkujących region, niezależnie od losów jednostek i ich rodzin, grup społecznych, wywodzących się z jednego obszaru oraz niezależnie od czasu i powodów, dla których osiedli na Żuławach. Elementy kultury regionalnej możemy podzielić na cztery podstawowe grupy. Do pierwszej należy **dziedzictwo kulturowe regionu**, czyli wszystko to, co pozostało po poprzednich mieszkańcach, ale także dziedzictwo kulturowe przywiezione przez osadników. W ten sposób podwalinę stanowią doświadczenia ludzi, ich wytwory, wywodzące się z różnych kręgów kulturowych i doświadczeń. Drugim elementem jest **pamięć o wydarzeniach historycznych**, mających wpływ na dzieje regionu, czyli pielęgnowanie pamięci o poprzednich mieszkańcach, dbanie o spuściznę ich dziedzictwa kulturowego, upamiętnianie ważnych historycznie miejsc. Podobnie jak z dziedzictwem kulturowym, także i pamięć o wydarzeniach historycznych ulega pewnemu rozdwojeniu, odwołując się do historii miejsca oraz osób, które z różnych powodów na te tereny przyjechały. Dla członków społeczności ukraińskiej ważnym wydarzeniem była Akcja „Wisła”, dla osób pochodzących z Pomorza mógł to być okres dwudziestolecia międzywojennego, kiedy tereny należały do Wolnego Miasta Gdańska, dla innej rodziny ważne będą korzenie holenderskie. Trzecią częścią składową jest **stosunek do środowiska naturalnego**, a więc podejmowanie działań na rzecz jego ochrony (melioracja pól, dbanie o drożność kanałów) i kształtowanie świadomości ekologicznej, dzięki której mieszkańcy mają świadomość atrakcyjności swojego miejsca zamieszkania, co może mieć bezpośrednie przełożenie na promowanie regionu wśród turystów. Ostatnim, niezwykle ważnym elementem kultury regionalnej jest **oświata**, czyli zinstytucjonalizowana forma przekazu, dotycząca dziejów regionu, procesów jakim on podlegał w przeszłości i jakim podlega współcześnie. Rola kształtowania poczucia przynależności regionalnej spoczywa tutaj głównie na instytucjach, które poprzez swoje działania kształtują politykę regionalną Żuław, a dzięki organizowaniu wspólnych przedsięwzięć pomagają w umacnianiu więzi społecznych między mieszkańcami.

Przyjmując koncepcję, że kultura regionalna Żuław jest zorganizowanym systemem, której główną wartość stanowi wielokulturowość i różnorodność regionu, warto zwrócić uwagę na trzy poziomy organizowania owej kultury. Pierwszy z nich, stanowiący podstawę systemu, to poziom zasobów, który jest punktem wyjścia do tworzenia swojej żuławskiej kultury. Zaliczyć do niego można cały bagaż kulturowy, z jakim przybywali przez wieki na te tereny osadnicy, to, co po sobie pozostawiali, i na co natrafiały



kolejne pokolenia mieszkańców regionu. Zasoby są naturalne (środowisko geograficzne, które determinuje, m.in. sposób gospodarowania ziemią), materialne (np. budowanie domów), dotyczą także wiedzy i techniki (m.in. jak uprawiać ziemię, jak odwadniać pola). Poziom zasobów opiera się zarówno na doświadczeniach poprzednich pokoleń, jak i na doświadczeniach kolejnych mieszkańców regionu. Drugi poziom społeczny składa się z wzorów, wartości i norm, interesów i władzy oraz interakcji i komunikacji między członkami grupy, i stanowi bagaż kulturowy, składający się z elementów kultury społecznej. Wszystkie te elementy wykształciły się w drodze wzajemnych interakcji ludzi, zamieszkujących Żuławę, kolejnych etapów osvajania krajobrazu i wytwarzania swoistej kultury. Ostatni, najwyższy poziom organizacyjny, jest już wypracowaną strategią i strukturą organizacyjną oraz swego rodzaju kulturą organizacyjną, do której możemy zaliczyć współczesny regionalizm żuławski, wynikający z chęci działania mieszkańców na rzecz swojej wspólnoty regionalnej. Organizowanie kultury regionalnej, poprzez inicjowanie przedsięwzięć skierowanych zarówno do członków wspólnoty, jak i do turystów,

Źródło: opracowanie własne



Rys. 3. Organizacja i kierunki upowszechniania kultury regionalnej.



związany jest z powoływaniem i funkcjonowaniem specjalnych instytucji, których celem jest gromadzenie i udostępnianie dóbr kultury oraz nauczanie o kulturze i jej treściach, czyli upowszechnianie.

Upowszechnianie kultury, jej organizowanie i popularyzowanie, znajduje wyraz w działalności różnych instytucji, które ze względu na charakter działalności podzielić możemy na dwie grupy. Każda z nich charakteryzuje się inną strukturą, proponuje inne formy i metody pracy, a swoje działania adresuje do różnych grup (patrz: Rys. 3). Do pierwszej zaliczyć można instytucje powoływane w wyniku inicjatyw odgórnych, lokowanych w strukturach państwowych lub samorządowych (domy kultury, biblioteki, muzea, szkoły oraz urzędy na wszystkich szczeblach samorządności lokalnej). Drugą grupą przedsięwzięć, powstających w wyniku inicjatyw oddolnych, organizowanych przez członków społeczności lokalnej są: towarzystwa, stowarzyszenia oraz koła miłośników, a także działalność pojedynczych osób (artystów, rzemieślników, regionalistów).

Podsumowanie

Wartością Żuław jest wielokulturowość tego regionu, która jest widoczna zarówno w materialnej spuściźnie, pozostawionej przez osadników zamieszkujących tereny między Wisłą, a Nogatem, jak i we wzajemnych kontaktach między mieszkańcami, którzy cały czas pielęgnują świadomość swojego pochodzenia. Naszym celem jest odkrycie procesów osvajania krajobrazu, sposobu naznaczania go kulturą i sposobów wytwarzania płaszczyzn kontaktów międzyludzkich. Określanie własnego miejsca w przestrzeni, wybór „kierunkowskazów” informujących o tym, co jest istotne, w końcu wartościowanie pozytywne lub negatywne przeszłości, stanowi szkielet konstrukcji zwanej tożsamością. W przypadku Żuław można mówić o wielu poziomach tożsamości, które nie są spójnym elementem tworzącym jednorodną całość, ale konglomeratem różnych tradycji i doświadczeń. Pomimo odmiennych losów i różnego bagażu doświadczeń, mieszkańcy czują się z nim związani, wrosli bowiem w tę ziemię, nauczyli się na niej żyć i gospodarować, współdziałać z sąsiadami.

Trzcina w rowach, bazy brązowe, wierzby (...) zielone łąki, krowy w czarne łąki nie w brązowe (...), żuławskie domy podcieniowe mi się kojarzą, Lubiszewo, Marynowy (...) kojarzy mi się na przykład, jak widzę dom z takim murem pruskim, obojętnie gdzie jestem, jak widzę dom z murem pruskim to mi się kojarzy z Żuławami (...). A jak tutaj przyjadę na Żuławy, widzę tą równinę, dopiero mam czym oddychać, jest mi normalnie. Ja tu wie pani, ja jestem związana z tym terenem, ja się czuję Żuławianką,



nie czuję się nikim innym, mimo że rodzice pochodzili, mama z Kieleckiego, tata urodzili się niby w Prusach (...) ale nie, ja się czuję Żuławianką i nikt mi tego nie zabierze.²⁵

Zainteresowanie, obserwowanie, badanie i opisywanie kultury swojego najbliższego otoczenia oraz uczenie się jej, stanowi cenną część edukacji każdego człowieka. Pozwala dotrzeć do naszych korzeni, odkryć i przypomnieć zapomniane niekiedy historie ludzi i miejsc. Dzięki temu zachowana zostaje ciągłość pokoleniowa, czyli jeden z najważniejszych czynników pozwalający trwać kulturom. Aktywny udział w procesie zachowania ciągłości kulturowej określa nas jako istoty społeczne, które potrafią i chcą nawiązać dialog z pokoleniami poprzednimi, ale także jako istoty kulturowe, które w sposób świadomy pielęgnują tradycje dziedzictwa kulturowego swojego regionu, pragnąc zdobywać o nim wiedzę, przechowywać ją i przekazywać dalej. Wiedza na temat historii i dziejów najbliższego świata, małej ojczyzny, jest niezbędnym składnikiem tożsamości, która czyni z członków danej społeczności obywateli regionu, a także obywateli państwa i świata.

²⁵ Wywiad z Panią T.Z., lat. ok. 60, która urodziła się na Żuławach. Wywiad przeprowadzony przez A. Janiak w dniu 16.07.2008 r. w Nowym Dworze Gdańskim.